

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

KUP
Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

№ 153

Nieopisane spustoszenie w Belużystanie

50.000 rannych przewieziono do obozów

Zwłoki ofiar trzęsienia ziemi są natychmiast palone

LONDYN, (ATE). — Nadchodzi tu bliższe szczegóły o trzęsieniu ziemi w Belużystanie. W Quetta trzęsienie ziemi zostało odczuwane w piątek. Pierwsze wstrząsy podziemne trwały 30 sekund, lecz były niezwykle silne. Wiele budynków w mieście runęło, jak również w okolicznych wioskach. Między innymi uległy zniszczeniu budynki, mieszczące siedzibę komisarza gubernatora generalnego i jego sztabu. Budynki te zostały literalnie zrównane z ziemią. Koszary wojskowe natomiast ocalały. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w chwili trzęsienia ziemi większa część garnizonu angielskiego w Quetta udała się na ćwiczenia nocne w kierunku Chaman. Ćwiczenia zostały na tychniast przerwane, a wojsko wzięło udział w akcji ratowniczej. 160 policjantów zginęło w katastrofie trzęsienia ziemi. Budynek więzienia zawałił się. Wojsko prowadziło akcję z niezwykłą energią.

Tak np. jeden oficer angielski w ciągu pierwszego dnia zdołał osobiście wyratować 42 osoby, które znajdowały się w zawałonych budynkach. Akcja była utrudniona ponieważ brakowało wozów sanitarnych. Trzęsienie ziemi wyrządziło nieopisane spustoszenie. Wszystkie osiedla pomiędzy Quetta a Khalat a m. in. miasto Mastung zostały zrównane z ziemią. Liczba ofiar wynosi kilkanaście tysięcy zabitych, zaś liczba rannych przewiezionych do specjalnych obozów przekracza 50.000. W Quetta pochowano lub też spalono zwłoki 2277 ofiar katastrofy. W wojskowym szpitalu opatrzonego pierwszego dnia 3500 osób. Wstrząsy podziemne powtórzyły się, wyrządzając ponownie szkody. W niedzielę o godz. 3-ej po południu nastąpił silny wstrząs podziemny. Połączenia elektryczne zostały przerwane i miasto jest pogrążone w ciemnościach. Liczba zabitych w Quetta przekracza według o-

statnich obliczeń 26.000 osób. Dostępu do ruin miasta bronią patrole kawalerji. Odbudowa miasta Quetta wydaje się wątpliwa. LONDYN, (PAT). — Według

nieoficjalnych obliczeń, liczba zabitych na całym obszarze trzęsienia ziemi w Belużystanie wynosi 40.000 osób, z tego miasto Quetta poniosło stratę 26.000 mieszkańców.

Retownicy wydobywają trupy

W wyniku kilkudniowej akcji brygady ratowniczej na kopalni „Wolfgang — Wawel” nawiedzonej ostatnio katastrofą, wydobyto onegdaj wieczorem zwłoki jednego z zasypanych górników, Adolfa Pradelskiego. W dniu wczorajszym o godz. 14-tej kolumna ratunkowa dotarła do zwłok drugiej ofiary katastrofy, Jana Pyrka. W dalszym ciągu trwa akcja.

Nowy egzamin państwowy Świata Pracy

Po Pożyczce Narodowej pracownicy znów w większości pokryli Poż. Inwest.

W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie Skarbu konferencja prasowa, podczas której p. min. prof. Zawadzki przedstawił wyniki subskrypcji, Pożyczki Inwestycyjnej, wygłaszając następujące okolicznościowe przemówienie: „Z dotychczasowych zestawień wynika, że ogólna kwota subskrypcyjna wyniosła zł. — 264.031.000. Z tego 75.629.650 zł. pokryto obligacjami 6% Pożyczki Narodowej, zaś zł. — 188.401.350 zadeklarowano w gotówiznie. Suma ta ulegnie prawdopodobnie nieznaczne-

mu zwiększeniu po nadejściu pozostałych sprawozdań. Ale już na zasadzie obecnych obliczeń stwierdzić możemy z całą pewnością przemożny udział w subskrypcji pracowników, którzy jako ludzie o stałym uposażeniu w pełnym zrozumieniu tak społecznego podkładu Pożyczki jak i interesu własnego i swych rodzin stanęli w pierwszych szeregach subskrybentów; wybitny również udział w subskrypcji przyjął handel, na trzecie wreszcie miejsce wybijają się osoby, które w statystyce urzędowej figurują jako „inni”, a więc drobni kapitaliści i ciułacze, którzy uważali lokatę w obligacjach Pożyczki Inwestycyjnej za właściwe skierowanie swych oszczędności. O ile chodzi o udział terytorjalny, to pierwsze miejsce zajmuje Warszawa (31,6%), następnie województwo Śląskie (6%), Łódzkie (4,3%), Poznańskie (3,8%), Krakowskie i Lwowskie (3,5%). Proszę Panów! Jak wynika z podanych przez mnie cyfr, osiągnięta w gotówiznie kwota pożyczki przekroczyła sumę ustaloną rozporządzeniem. Zgodnie z tą zapowiedzią nad-

wyżka zostanie w drodze repartycji zwróconą subskrybentom. Pożyczka pokryta zostanie przede wszystkim przez społeczeństwo, osoby i instytucje prywatne, co podkreśli niewątpliwie jej wielki efekt, jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby tę okoliczność, że przy Pożyczce Narodowej udział instytucji, obecnie zwolnionych drogą repartycji, wynosił około 15% subskrybowanej sumy. Drugą grupę stanowią pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni, których uposażenie (wynagrodzenie) nie przekracza sumy 150 zł. miesięcznie. Pozostawiona zostaje tej grupie pracowników decyzja w terminie do dnia 15 czerwca r. b. jak to utrzymania subskrypcji, już to oświadczając złożoną deklarację i zwrot zapłaconych rat i obligacji Pożyczki Narodowej. Obok gotówki, Pożyczka Inwestycyjna zezwoliła na skonwertowanie obligacji Pożyczki Narodowej nominalnej wartości ponad 75.000.000 zł. tych głównie z rąk drobnych subskrybentów. Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej nie spowodowała jakiegokolwiek zakłócenia na rynku kapitałowym i kredytowym. Wyniki pożyczki dają mi możliwość jeszcze z większą niż uprzednio mocą podkreślić przychylny ustosunkowanie się społeczeństwa dla podjętych przez Rząd inwestycji, które poza za trudnieniem większej ilości rąk roboczych posłużą bezwzględnie do ożywienia obrotów gospodarczych i podniesienia dochodu społeczeństwa. Pozwala mi to ponadto na wysunięcie dalszych wniosków co do właściwego zaopiniowania przez społeczeństwo całej polityki gospodarczej Rządu w tem i walutowej, która nie zna załamania i wahań, konsekwentnie utrzymując nienaruszalność waluty naszej. Stałości tej nie naruszyły i nie naruszą ani prądy i eksperymenty, z którymi spotykamy się w dziedzinie walutowej, ani nawet wstrząsy, które zachodziły lub ew. zaszłyby mogły w tej dziedzinie w szeregu innych państw, nieraz silniejszych od nas ekonomicznie. Wpływy z pożyczki będą zarezerwowane wyłącznie dla tych inwestycji, które mogą i powinny być jedynie przez Państwo dokonywane. Przeracowanie zmian, które stałyby w skutku, jest na ukoniecznieniu w dalszych najbliższych zapadłych ostatecznych decyzjach Rządu w tej materii.

Podczas wyścigów konnych w Montevideo

Zamach na prezydenta Urugwaju

Zamachowiec liczy lat 60 i jest doktorem

LONDYN, (ATE). — Z Montevideo donoszą: Na prezydenta Urugwaju Terra dokonano zamachu rewolwerowego. Prezydent Terra wraz z bawącym w Montevideo prezydentem Brazylii Vargasem był obecny na wyścigach. Zamachowiec zranił prezydenta w nogę. Zamach wywołał panikę wśród obecnych. Wytworzył się tak wielki ścisk, że prezydent Brazylii Vargas został powalony na ziemię, lecz zdołał natychmiast wstać i pośpieszyć prezydentowi Urugwaju z pomocą. Prezydent Terra został przewieziony do kliniki, gdzie dokonano wyjęcia kuli. Rana okazała się niegroźną i prezydent mógł wziąć wieczorem udział w bankiecie oficjalnym, wydanym na cześć prezydenta Brazylii. Zamachowiec, nazwiskiem Bernardo Garcit został ujęty. Policja z trudem ochroniła go przez

zlynczowaniem ze strony wzburzonego tłumu. Garcit usiłował popełnić samobójstwo, lecz jedynie zranił się lekko. Zamach posiada tło polityczne. Garcit jest doktorem praw i liczy 60 lat. Należy on do nie-

zależnej partji nacjonalistycznej. W związku z zamachem na prezydenta, który wywołał w całym kraju wielkie oburzenie, dokonano licznych aresztowań i przeprowadzono szereg rewizyj.

Tajemnicze wykopalisko szkieletów

Niezwykłe odkrycie podczas rozbiórki fundamentów domu

Podczas robót budowlanych, wykonywanych przez firmę Pia secki w Warszawie na terenie obszernej posesji przy ulicy Nalewki 2-A, robotnicy natrafili na głębokości 1,5 m na znaczną ilość szkieletów ludzkich. Początkowo robotnicy nie zwrócili należytej uwagi na to niezwykle odkrycie i załadowali znalezione szkielety razem z ziemią i gruzami, wywożąc je za miasto.

Pełniący służbę posterunkowy zauważył wśród gruzów i ziemi kości ludzkie i wstrzymał zwłokę, zawiadamiając władze, które wszczęły dochodzenia. Kości zostały zabezpieczone na miejscu. Ogółem złożono kilkadziesiąt szkieletów ludzkich. Nadmienić należy, że w daw-

nych zabudowaniach tej posesji przed wojną mieściły się rozmaite urzędy rosyjskie. Oprócz tego niezwykle odkrycia, podczas rozbiórki fundamentów starych zabudowań natrafiono na okrągłe betonowe obmurowanie o średnicy 2 m, nieposiadające żadnego otworu.

Portret z żywych kwiatów

RYGA, (ATE). — Według doniesień z Moskwy, władze wojskowe Kijowa poleciły kijowskiemu trustowi ogrodniczemu przerobienie wielkiego klombu kwiatów, znajdującego się na słynnej górze św. Włodzimierza. Na miejsce dotychczasowe

go klombu powstał nowy, złożony z 22-tysięcy kwiatów różnych kolorów i odcieni, dobranych w ten sposób, że stworzyły one obraz, przedstawiający komisarza wojny Woroszyłowa na koniu na czele grupy kawalerzystów sowieckich.

Wiadomości z całego świata

Według depeszy radiowej z Ochocka parowiec sowiecki „Sybir” dostał się w strefę silnego orkanu i wraz z załogą, liczącą 21 ludzi, zatonał.

W dniu wczorajszym na Woldze pod Jarosławiem wyrzuciła się łódź motorowa z 28 pasażerami. Uratowano tylko 16 osób. Dotychczas wydobyto zwłoki tylko jednej ofiary wypadku.

Powódź w zachodnich stanach Ameryki pociągnęła za sobą dotychczas śmierć 76 osób. Straty materialne

nie obliczają na 17 milionów dolarów. W jednym tylko stanie Nebraska zginęło 42 osoby.

Według doniesień ze źródeł mandżurskich, na linii kolejowej Szmarokowka — Chabarowsk nastąpiło zerwanie pociągu towarowego z pociągiem wiozącym żołnierzy. W katastrofie tej ma być przeszło 100 zabitych i rannych.

Naskutek bombardowania powietrznego, poddała się ostatnia twierdza powstańców w dolinie środkowego

Eufratu miasto Such-Esz Sujuch. Cofający się powstańcy miszowali tam na Eufracie, wskutek czego okolicę przedstawiają jedno wielkie morze.

Wczoraj wieczorem na moście Notre Dame w Paryżu zderzyły się z sobą dwa autobusy, 17 osób odniosło obrażenia.

Olbryzie afery oszukańcze w Sowietach

MOSKWA, (PAT). W komisariacie ludowym rolnictwa Ukrainy Sowieckiej wykryto wielkie nadużycia w związku z zakupem koni. Nadużycia te sięgają olbrzymich sum, ponieważ, „dochody” sprawców sprzeniewierzeń wynosiły do 1000 rubli na każdym koniu. Pociągnięto do odpowiedzialności 60 wyższych urzędników z wicekomisarzem rolnictwa Ukrainy Sowieckiej Ogiem na czele. RYGA, (ATE). Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie

na Ukrainie zakończyły śledztwo w sprawie nadużyć w organizacjach gospodarczych Charkowa. Nadużycia te sięgają 12 milionów rubli.

Dochodzenie ustaliło, że urzędnicy nie tylko pobierali łapówki od klientów, lecz rozkradali zapasy żywności, sprzedając je następnie w handlu pokątnym na własny rachunek.

Proces 24 wyższych urzędników, z naczelnikiem zakładów zaopatrywania m. Charkowa. Surwiło, na czele, rozpocznie się 8 go czerwca b. r.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia Zamach na pociąg carski

2) NIESAMOWITA NOC

Gospodyni mieszkania, pani Helman natychmiast udała się do sąsiedniego pokoju i zbudziła Justynę. Mocno zaspany wszedł do pokoju, gdy jednak ujrzał gościa odrazu wyprostował się i przyczesał wzburzone włosy usiadł i wysłuchawszy wiadomości o przywiezieniu „towaru” rzekł:

— Wspaniale. Teraz mamy wszystko. I bomby i rewolwery i kule. Możemy się wziąć do roboty.

— Jeszcze mamy tyle do zrobienia — zauważyła Ola.

— Wiktor (Józef Piłsudski), Bogdan i Adrian — ciągnął dalej Justyn — są ostatnio stale zajęci. Przygotowują taką historię, którą śmiałością przewyższa wszystkie nasze dotychczasowe wychny.

Po chwili cała trójka wzięła się do rozpakowania przywiezionego przez Olę towaru. Kolejno wyjmowano rewolwery i kule. Umieszczano je następnie w szafie, stojącej we wgłębieniu ściany. W szafie tej znajdowały się pudełeczka z... „marmeladą” (przywozila ten towar jak wiadomo p. Helman), najrozmaitsze bomby wybuchowe i materiały chemiczne.

Po zapakowaniu nowego „towaru” do szafy zamknięto ją na klucz, sekret którego był znany tylko Justynowi i pani Helman.

— No miejmy nadzieję, że cała robota się uda — odezwała się gospodyni.

— Przydałoby się. Ale boję się, że ta robota pójdzie na marne.

— Nie bądź naiwny — ofuknęła go Olga. — Najlepsi ludzie są zajęci układaniem planów. Wiktor, Bogdan, Tomasz i Grzegorz. Przecież to najteższe głowy.

— Ależ on gada głupstwa — rzekła p. Helman.

Nagle twarz jej silnie zbladła. Zwróciła to uwagę Oli.

— Coż się stało? — spytała gorączkowo.

— Słyszę jakieś kroki na schodach. Czyżby do nas? O tej porze?

— A może to policja — rzuciła Ola. — Może za mną szli i teraz zamierzają...

— Przedewszystkiem musimy zgasić lampę. — Jeśli to jest policja będziemy udawali zaspanych. Ładna historia. Cały skład broni w mieszkaniu...

Zaledwie lampa zgasała dało się słyszeć pukanie do drzwi. Nikt nie ruszył się przy stole.

— Trudno, musimy otworzyć — odezwał się szeptem Justyn.

— Narazie niech trochę postuka — rzekła p. Helman. — Przecież my... śpiemy.

Zapanowała głucha cisza. Każdy z obecnych w pokoju słyszał bicie własnego serca. Wreszcie pierwsza powstała pani Helman. Energicznie podeszła do drzwi i spytała silnie wzburzonym głosem:

— Kto tam?

— Telegrama. Otworzyć — ozwał się głos z drugiej strony.

Gospodyni wiedziała, że gdy policja w nocy przeprowadza rewizję, zawsze mówi „o depezy”... A więc jest tam policja.

Cicho na palcach weszła p. Helman do pokoju i szeptem rzuciła:

— Policja.

— A może rozpocząć z nimi walkę? — zaproponowała Ola.

— Nie oddać się żywymi w ich ręce. Jak myślicie?

— Nic z tego nie wyjdzie — ozwała się Helman — przede wszystkim musimy otworzyć drzwi. A nuż policja nie zobaczy szafy. A może wystarczy im, gdy powiemy, że zgubiliśmy klucz.

Tymczasem z drugiej strony odezwał się silniejsze pukanie a po chwili ktoś szeptem zaklął i krzyknął:

— Do diabła. A może otworzyć.

Nie można już było zwlekać. Helmanowa głęboko wciągnęła powietrze w osłabłe serce i otworzyła. I omal okrzyk radości nie wyrwał się z gardła.

Chciała naprawdę krzyknąć i to głośno. Aż się ugryzła w rękę. To był najprawdziwszy listonosz z najprawdziwszą torbą. A ona myślała, że za chwilę wejdzie policja, że przeprowadzi rewizję, że znajdzie skład broni, że wszystkich zakują w kajdany i odwieżą do więzienia. I w ten sposób cała robota przygotowana spaliłaby na panewce.

A tu właśnie listonosz, który mrużąc pod nosem wyciągnął z zatluszczonej torby depeszę, dał do podpisania kwitarsuz, pani Helman podpisała, poczem silnie wzruszona wręczyła listono-

szowi całego rubla. Listonosz zrazu zamierzał wydać resztę, ale rozradowana Helman szybko powiedziała:

— To dla waszych dzieci na cukierki.

Listonosz popatrzał na gospodynię, jak na szaloną, poczem głęboko się skłonił i wyszedł. Dopiero wtedy p. Helman wybiegła do swych towarzyszy i po wiadomości ich o tem za zaszło.

Po rozdaniu depeszy okazało się, że depeszował jeden z towarzyszy warszawskich, zapowiadając swój przyjazd do Włocławka. Najbardziej oburzony był Justyn.

— Zwarjował. Przesyłać terminowe depesze do składu... broni. Warjat.

W 10 minut później trójka ułożyła się do snu. Ale żadne z nich już nie mogło spać. Najmniejszy szelestał, najmniejszy ruch na klatce schodowej powodował, że wszyscy wstawali i z drżeniem oczekiwali. W takim nastroju minęła cała noc.

Dziwni ludzie, dziwna noc, dziwnie tajemniczy skład. Do czego służył? Kim byli ludzie którzy zamierzali przeprowadzić jakąś ważną robotę? Coż to miał być za niebezpieczny plan? **Dalszy ciąg nastąpi. Miecz.**



LEKARSTWO NA KRZYŻYS



— Uj, niedobrze rzekł pan Ajzyk do swej małżonki Rózi. Sie nie nie targuje. Zima była — interes stał, lato jest — interes też stoi... Róziuchna, powiedz mi, kiedy się znacznie ruch! Przecież jesteś kobita...

— Co ty chcesz ode mnie, co? Pójdę być prorokiem? A wogóle kto dziś co kupuje, a szczególnie gotowe palta damskie, które w naszym sklepie mole żrą, żrą i żrą i nie mogą zżreć. Pluje na taki interes!

— Uj, Rózia, ty łap moją głowę, ty ją trzymaj, ty ją przyśnij do swego biusthaltera. No, co stoisz jak głupia? Trzy maj głowę, żeby mi z niej nie uciekł dobry pomysł! Ja już nie jestem Ajzyk! Geniusz się nazywam, wiesz taki geniusz. Posłuchajno tego pomysłu!

I pan Ajzyk jął swej małżonce po cichutku opowiadać o swym projekcie. Oboje poszli spać w wysmienitych humorach.

Piękna pani Rózia już od rana krążyła w okolicach swego sklepu. Spuściła nadół oczy i zwiesiła smętnie główkę. Wtem tuż obok oswał się jakiś męski głos:

— Pani taka sama i smutna, chętnie panią pocieszę...

Od słowa do słowa i zawarto znajomość. Pani Rózia poprowadziła znajomego kawalera do sklepu, który do tej pory był jeszcze zamknięty. Właśnie stary lowelas akurat ścisnął mocno za rączkę p. Rózie, gdy wtem niespodziewanie do sklepu wszedł mąż.

— A to co znówu co, Róziuchna?! — zawołał. — Co to za szarganie honoru przyzwolonej firmy?! Rózia trzymała mnie, bo ja tracę równopowagę i może być nieszczęście! Ja jestem wciekniety! Tu w moim domu takie obraze?!

— Mężu, uspokój się! — Co znaczy uspokój? Właśnie pójdę szaleć, mordować, zabijać! Dajcie mi pistolet, bo chce uwodzić i dać w pyski!

— Ależ mężu, ten pan przy szedł do nas kupił palto.

— Kupił palto? Palto?... Nie, Róziuchna, to kosztuje pięć palt. No kupuj pan, bo zaczęło pisać protokółu za obrażenie moralności przyzwolonej firmy.

Po kilku minutach nieznanomy pan wychodził z zakupione mi paltami.

No, Rózia, do roboty! Za mykaj sklep. I patrz, mówią coś o kryzysu, o zastoiu w handlu, upadłości... Skąd, kiedy, gdzie? Palto temu, kto mi powie, co to wewnątrz jest kryzys! **Nikodem Zdun.**

KUPON PORADY PRAWNEJ

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Bogata ciocia

(A. E.) Pan Mateusz Sikorzuk zdębiał pewnego poranka, przeczytawszy w gazecie następujące ogłoszenie:

„Właścicielka domu, wdowa, bezdzietna, o anielskim sercu, pozna pana w średnim wieku w celu matrymonjalnym. Oferty sub.: „Agnieszka W.”

Otóż należy wyjaśnić, że pani Agnieszka jest bogatą ciocią pana Mateusza i że pan Mateusz ma zaszczyt być jej jedynym spadkobiercą. Tymczasem powyższe ogłoszenie rozbiło najpiękniejsze plany pana Mateusza. Przecież jeżeli ciocia wyjdzie zamąż, to jeszcze może na złote urodzić dziecko, a wtedy ze spadku — nici! Biedny spadkobierca tegoż jeszcze dnia pobiegł do ciotki.

— Podobnież ciocia zamąż się wybiera? — zapytał pan Mateusz, ledwie przestąpił próg.

Ciocia zarumieniała się.

— Widzisz, Mateuszu — rzekła — amutno. tak żyć samej. Chciałoby się czasem z kimś pogadać...

— Pogadać? — mruknął powątpiewająco bratanek. — Pogadać się cioci chce, hm... Ale przecież ciociuchna ma już swoje lata. Czy to nie za późno na... gadanie?

— Ii tam! Nie jestem znówu taką starą. Zresztą był tu już dziś jeden z tego ogłoszenia. Mężczyzna w średnim wieku; bardzośmy sobie przypadli do gustu!

Pan Mateusz aż zzieleniał ze złości.

— A co to za jeden? — zapytał

— Nazywa się Skowronki. Zara ma przyjeść do mnie, więc idź se tera do domu, Mateuszu i nie włącz mi w paradę!

Pan Mateusz chwycił czapkę i opuścił mieszkanie. Ale już na schodach zatrzymał się, ujrawszy szpakowatego pana, z bukieciem w ręku.

— Czy nie pan Skowronski? — zapytał pan Mateusz.

— Tak się nazywam — odparł zapytany.

— Kwiatki pan niebieskie?

— syknął zjadliwie pan Mateusz. — Wypchaj się pan swojemi kwiatkami! Ciocia każeła powiedzieć panu, żebyś pan se poszedł do wielkiej cholery.

— Do kogo?

Do wielkiej cholery. Jeszcze powiedziała, żeś pan taki hrabia, co weksle podrabia i że taka lachudra, jak pan, to powinien być pod halą taszczyć, a nie o jej cnotę się starać!

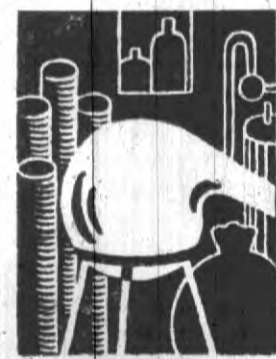
Rozgorączony konkurent podał pani Agnieszce do sądu o obrazę.

— Ale na rozprawie w Sądzie Grodzkim (Oddział 5) nieporozumienie wyjaśniło się i pan Skowronki z ciocią Agnieszka opuścili salę sądową zupełnie pogodzeni.

Należy dodać, że w pewnym momencie zauważył pan Skowronki na korytarzu złośliwego Mateusza. Chwycił go więc za kark i wymierzył mu doradczą sprawiedliwość.

— Wujek jestem — tłumaczył w czasie egzekucji woźnemu sądowemu — znakiem tego mam prawo łobuzowi skórę wygarbować, kiedy na to zasłuży!

Zaburzenia żołądkowe i kiszki, podlegała zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Pytajcie się lekarzy.



Robić złoto z piasku

potrafi tylko Dunikowski. I to nie jest pewne... Ale zrobić złoto z kawałka papieru, zwanego losem loteryjnym, potrafi każdy człowiek, wierzący w swoje szczęście. Każdy ma równe szanse. Grajcie więc, a Wasz kawałek papieru loteryjnego może stać się złotem! **Los Wasz jest u nas...**

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ A. WOLAŃSKA

Warszawa, Centrala: ul. Nowy-Swiat Nr. 19.
Oddziały: Marszałkowska 129, Chłodna 20, Nowy-Swiat 53,
Praga-Wileńska 11, Wilno-Wielka 6.
Losy I-iej klasy już są do nabycia. Ciągnięcie 19 czerwca r. b.
Cena losu: - 40 zł.; ćwiartka - 10 zł.
Zamówienia zamiejscowe zaliczamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 7192.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Muzyka. 12.05 Mała Orkiestra P. R. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.50 „Z rynku pracy”. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert muzyki klasycznej. 16.30 „Listy od dzieci”. 16.45 Krótki recital Haliny Hrabówny. 17.00 „Skryzanka” P. K. O. 17. 15 Orkiestra Straży Wioziennej. 17. 50 „Słachy dawniej i dziś”. 18.00 Koncert na 4 fortepiany. 18.45 Muzyka. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka. 19.50 „Dzieci ulicy”. 20.12 Koncert złożony z utworów R. Schumanna. 21.10 Koncert kameralny. 21.45 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 22.30 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Koncert.

POLSKIE RADJO OBCHODZI 125-LECIE URODZIN POETY TONÓW SCHUMANNA
Poeta tonów... mało kto zśród kompozytorów zasługuje tak bardzo na to miano, jak Robert Schumann. W muzyce jego wyrażają się bez reszty te najdelikatniejsze, najbardziej ukryte drgnięcia duszy ludzkiej, które nie dają się zwyczajnym językiem wypowiedzieć, a chyba tylko w poezji znajdują swój odpowiednik.
Romantyk nawskroś, opiera się Schumann często w swych kompozycjach na tekstach literackich a podobnego ducha wyrosłych „ Manfred” Byrona, ten nieznanący spokoju ani wyzwolenia bohater romantyczny, natura faustowska, staje się pod dźwięk dzieła Schumann pod tym samym tytułem, które Polskie Radio transmitować będzie z Lipska. „ Manfred” — to zwierciadło duszy Schumann, targanej wiecznym niepokojem i tęsknotą.
Polskie Radio czci rocznicę urodzin wielkiego mistrza, tego Chopina Niemców, transmisją wieczoru, poświęconego jego twórczości dn. 4 VI o godz. 20.12, w której obok „ Manfreda” usłyszymy: „Z hiszpańskich pieśni” na sopran, alt, tenor, bas i fortepian oraz „Requiem na śmierć Miłon” na chór, solo i orkiestrę.
Ponadto w dzień urodzin Schumann na t. I dn. 8 czerwca — Polskie Radio nadało o godz. 21.30 — koncert fortepianowy Schumann w wykonaniu znakomitej pianistki Zofii Rabcewiczowej.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 (przy pl. Teatralnym). Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płucowe.

Nierząd w hotelu „Metropol”

Do władz prokuratorskich wpłynęło doniesienie, że w hotelu „Metropol” (Marszałkowska 106) uprawiany jest nierząd. Doniesienie głosiło, że ogromna ilość kobiet lekkich obyczajów, odwiedzająca gromadnie okolice Dworca Głównego, w hotelu „Metropol” urządza sobie siedzibę i przyjmuje taru na krótkotrwałych wizytach „interesantów”.

Według tego doniesienia hotel wogóle nie służył dla celów wynajmu numerów przyjeźdnym gościom, ale rodowitym warszawiakom, którzy wprawdzie mają własne mieszkania, lecz są one nieodpowiednie z różnych względów.

Służba hotelowa oprócz zwykłych czynności miała trudnić się dodatkowo handlem. Handel „artykułów pierwszej potrzeby” ponoć przynosił ogromne zyski.

Naskutek tych informacji policja obyczajowa przeprowadziła parokrotnie rewizje, które dały pożądany skutek.

Aresztowano właściciela hotelu Fisza Lejmana i dzierżawcę Jakóba Rybaka.

Obydwaj, obecnie wypuszczeni za kaucją na wolną stopę, pozostają pod zarzutem tolerowania i czerpania zysków z nierządu.



PIXAVON

SHAMPOON PIXAVON są od dziesiątków lat klinicznie wypróbowane i zalecane przez pierwszorzędne powagi. Stałe pielęgnowanie włosów PIXAVONEM i Shampoorem PIXAVON zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosów i nadaje im jedwabisty połysk.



Śmierć czyha w kanałach

O bezpieczeństwo pracy kanalarzy

Co pewien czas zachodzą wypadki niebezpiecznych zatruć robotników kanałowych. Przebieg ich często bywa śmiertelny, lub pociąga za sobą znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Ofiarą wypadków padają nie tylko pojedyncze osoby, ale i większe grupy robotników. Wypadki te powinny zwrócić uwagę na konieczność należytej ochrony zdrowia i życia robotników przy pracy wewnątrz sieci kanalizacyjnej.

Powodem zatrucia są t. zw. gazy kanałowe. Najbardziej trującym ich składnikiem jest siarkowodor, który tworzy się przy

gniciu związków organicznych. Należy on do grupy najbardziej jadowitych gazów, gdyż już w stężeniu 1 na 10.000 w powietrzu może wywołać śmiertelne zatrucie. Oprócz tego, analizy powietrza w kanałach wykazują obecność metanu, amoniaku, wodoru i innych trujących połączeń. Czasem stwierdza się obecność dużych ilości tlenu węglowego, który również odznacza się silnym działaniem trującym.

Duże nagromadzenie gazów kanałowych ulega szybkiemu gniciu, wentylacja zaś przewodów jest niedostateczna. Często są też wypadki zatrucia w pobliżu zakładów przemysłowych, które wypuszczają do sieci kanalizacyjnej ścieki, zawierające dużą ilość związków organicznych, np. w pobliżu rzeźni, garbarni, fabryk celulozy, kleju i t. p. Rozkład tych ścieków powoduje tworzenie się dużych ilości gazów, które nie mając ujścia, wypełniają podziemne przestrzenie.

Robotnicy przy zejściu do takich przewodów kanalizacyjnych ulegają ostremu zatruciu. Przebiega ono niekiedy tak

piorunująco, że w ciągu kilku sekund robotnik pada nieprzytomny. Dzieje się to wówczas, kiedy obok nagromadzenia trujących gazów, brak jest tlenu w atmosferze kanałów, co przyczynia się do tem gwałtowniejszego przebiegu zatrucia.

Przy podejmowaniu jakichkolwiek robót wewnątrz sieci kanalizacyjnej należy się zawsze liczyć z możliwością zatrucia. Robotnicy zstępujący do kanałów powinni być zaopatrzeni w apa-

raty tlenowe do oddychania, lub też w maski z doprowadzonym świeżym powietrzem. Dopiero wówczas, kiedy trujące gazy zostaną usunięte z kanałów za pomocą wentylacji, albo kiedy się stwierdzi brak gazów w nadmiernym stężeniu, można przystąpić do pracy bez aparatów tlenowych. I w tych jednak wypadkach należy zapewnić bezpieczeństwo pracy za pomocą odpowiedniej sygnalizacji i przygotowania akcji ratunkowej.

Niesamowity dramat w więzieniu amerykańskim

(m.) Słynne więzienie amerykańskie Sing Sing było ostatnio terenem kilku krwawych zbrodni. Na podwórzu więzienia po raz ostatni kilka dni temu zanotowano trzecie z kolei morderstwo na osobie jednego z więźniów.

Było tak, że gdy rano więźniowie gromadą udawali się do warsztatów, nagle jeden z nich, niejaki 26-letni Schoonmaker nagle zachował się i padł w ramiona strażnika. Z otwartej rany na piersiach bluzna obficie krew. Nim przybył lekarz więzienny, Schoonmaker zmarł. Oględziny lekarskie wykazały, że bandyta padł pod uderzeniem noża czy sztyletu.

Dodajmy, że Schoonmaker odsiadywał karę 10-letniego więzienia za morderstwo.

Natychmiast przeprowadzone śledztwo absolutnie nie natrafiło na żaden ślad. Żaden z więźniów nie udzielił wyjaśnień, każdy z nich zachował wyjątkowe milczenie. I rzecz ciekawa. Choć władze więzienne mają wiele ciekawych „środków” zmuszających opornych do składania zeznań mimo to nie udało się wydobyć od upartych więźniów choćby jednego słowa.

A przecież niejednym z nich musiał coś wiedzieć, tem bardziej, że krwawa rozprawa odbyła się na ich oczach. Również i strażnicy nie umieli absolutnie udzielić żadnych wyjaśnień.

Śledztwo spoczęło w rękach naczelnika Sing Sing. Ten władca, pan życia i śmierci kilku tysięcy więźniów postanowił za wszelką cenę ujawnić prawdę.

Rozpoczęło się jedyne w swoim rodzaju śledztwo. Kolejno byli wzywani do gabinetu naczelnika więziennego i każdy musiał odpowiadać na pytania. Musiał, bo w przeciwnym razie stosowano takie środki, które pozostawiały na całe życie ślady.

I wreszcie więźniowie zmaltretowani poczęli mówić. I powiedzieli, że Schoonmaker padł ofiarą zemsty kolegów. Okazuje się, że Schoonmaker dopiero od kilku tygodni przebywa w Sing Sing. W tym samym więzieniu przebywają więźniowie z którymi Schoonmaker utrzymywał dość ścisły kon-

takt, oczywiście wtedy, gdy był na wolności.

Wtedy to właśnie Schoonmaker zdradził interesy kolegów i za to na sądzie koleżeńskim zapadła uchwała o ukaraniu Schoonmakera. Szukano go długo, ale jakoś Schoonmaker stałe unikał bezpośredniego zetknięcia z byłymi towarzyszami.

Przypadek zrzucił, że Schoonmaker dostał się do więzienia, gdzie przebywali jego byli kompani. Oczywiście natychmiast postanowiono wprowadzić plan zemsty w życie. Krytycznego dnia, gdy wszyscy szli do więzienia zainscenizowano sztuczny tłok i jeden z więźniów pchnął sztyletem dwukrotnie Schoonmakera.

Tylko tyle powiedzieli więźniowie i ani słowa więcej. Oświadczyli wręcz, że choćby ich pozaryzano nie podadzą nazwisk wykonawców aktu zemsty.

Nie było rady. I naczelnik więzienia musiał pogodzić się z tym stanem rzeczy.

Ustalono poza tem, że i poprzednie morderstwa na tym terenie były „dintojami”.

ODCISKI



Gdy nogi Twoje są zbolące, odciski palą i pieką, należy dodać tyle Saltrat Rodell do wody, by nabrała ona barwy mleka. W chwili, gdy się zanurza nogi w tej mlecznej kąpieli, ten wydzieleny przez Saltrat, wraz z solami kojącymi wnika do porów, łagodzi i koł skóre i tkanki. Palenie i swierzbienie ustają. Normalny obieg krwi jest przywrócony i zaznaje się całkowitej ulgi. Odciski są do tego stopnia zmiekkzone, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Natarte miejsca są ukojone, nabrzmienie znika. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze. Saltrat Rodell jest do nabycia, za naszą gwarancją w każdej aptece, składzie aptecznym lub perfumerii. Skład główny L. Nasterowski, Warszawa, Kaliska 9.

Najdrobniejsze ślady brudu

usuwa

MYDŁO JELEŃ SCHICHT



Nowy sposób bezczelnych oszustów

Inscenizują wypadek samochodowy i żądają odszkodowania

(J.) Niebawem poprostu jest pomysłowość warszawskiego świata przestępców. Historyjki z opluciem ubrania, nabieranie na konsula i t. p., jakkolwiek nie należą do przeszłości, to jednak są stosowane wyłącznie do prowincjonalistów i do tego naiwniactwów.

Oto mamy do zanotowania nowy trick przestępców, który po dajemy ku przestrodze pp. szoferów i kierowców samochodów.

Wczoraj wieczorem przez ulicę Nowy Świat przejeżdżało prywatne auto nr. 23311. W tym czasie przez jezdnię przechodził jakiś jegomość, ubrany skromnie, który, mimo sygnałów ostrzegawczych, pakował się poprostu pod wyżej wspomniane auto.

Pan zasiadający przy kierownicy, zatrzymał oczywiście samochód i wówczas to jegomość, który tak bezpiecznie czuł się na jezdni, podbiegł doń i zawołał:

— Jak pan jedzie?! Pan mi ubranie poszarpał! Trzeba dać sygnały ostrzegawcze! Ja pana nauczę!

Zrobiło się zbiegowisko. Wtem z tłumu wybiegł bardzo przyzwoicie ubrany pan, który wzburzonym głosem oświadczył, że widział doskonale, iż samochód potrafił przechodzić, uszkodził mu ubranie i nie słyszał przytem sygnałów ostrzegawczych.

— Może pan mnie podać na świadka. Ja sobie zapiszę numer samochodu — zwrócił się teraz ów pan do rzekomo poszkodowanego „biedaka”.

Czułe serca mają warszawia-

cy, nie przeto dziwnego, że publiczność stanęła murem po stronie skrzywdzonego, który istotnie z jednej strony miał poszarpaną marynarkę i domagał się kategorycznie zwrócenia mu na tychmiast strat, jakie poniósł wskutek nieuwagi kierowcy.

Już kierowca sięgał po portfel, już „nieszczęśliwiec” wyciągnął rękę po gotówkę, gdy wtem zjawił się policjant. I o dziwo! Zarówno poszkodowany,

jak również pan, który chciał być świadkiem w sądzie, zniknęli, jak kłamfóra.

Rzecz zrozumiała, że był to wspólnicy, którzy w taki oto sposób postanowili „zarabiać” na życie. Nie ulega również wątpliwości, że gdyby policjant nie zjawił się wpore, kierowca dałby chętnie pieniądze, aby uniknąć ewentualnej sprawy sądowej.

A więc pp. szoferzy i kierowcy, uwaga!

Dowód osobisty na podniebieniu

Bolesław Specjał, specjalista od strzyżenia i golenia, sam został dokumentnie „ogolony” w niezwykłych okolicznościach.

Przy kieliszku w barze „Royal” zawarł znajomość z dwoma osobnikami. Nie pytał o nazwisko, ani adres, wystarczało Specjałowi to, że legitymują się doskonałą umiejętnością picia. I okazało się, że pan Specjał nie był specjalistą w tej dziedzinie.

W pewnym momencie przygodni znajomi zaproponowali upitemu prawie do nieprzytomności Specjałowi wspólną przejażdżkę celem „nabrania świeżego powietrza”.

— Nie może się przecież łaska wy pan pokazać w tym stanie szanownej małżonce! — zaopiniowali.

Specjałowi opadła głowa na piersi, co towarzysze przyjęli za znak zgody.

Wszyscy wsiedli w dorożkę i pojechali na pusty plac, gdzie przewiew wiatru „szybciej” studi rozpalony alkoholem organizm.

Tu usłużyli towarzysze zdarli

ze Specjała garnitur, palto, zabrali pieniądze i narzędzia fryzjerskie. Specjał pozostał w białiznie. Chłód doprowadził go do przytomności. Zameldował o zajściu w komisariacie.

Specjał tyle tylko pamiętał, że towarzysze jego tytułowali się wzajem „Dziobus” i „Kiełbasa”.

Po pewnym czasie rzecz się wydała.

Sankowski, noszący przydomek „Kiełbasa” chwalił się wobec sublokatorów swych, że on jest wraz z „Dziobusiem” — Aleksandrem Kożuchowskim bohaterem tego zajścia, o którym pisano w gazetach.

Sankowskiego i Kożuchowskiego aresztowano. Odpowiadali wczoraj przed sądem.

Sankowski przyznał się do picia wraz ze Specjałem, ale kategorycznie zapiera się winy.

Kożuchowski również nie przyznaje się do winy, twierdząc, że Sankowski „niewinnie wplątał” go do afary. Sankowski i Kożuchowski są wielokrotnie karani.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

SPORTOWE

Wczorajsze sensacje ligowe

ŁKS nadal niepokonany — Cracovia remisuje z Ruchem

LEGJA — WARSZAWIANKA 3:2 (0:1)

Mecz, rozegrany na boisku Warszawianki. Drużyna Legji grała bez zdyskwalifikowanych Martyny i Szallera oraz bez Nawrota. W pierwszej połowie lekka przewaga Warszawianki, dla której w 17 min. uzyskuje prowadzenie Świecki.

Po przerwie w 13 min. Przedziecki II wyrównuje, następnie pada samobójcza bramka przez Krysińskiego, obrońcę Warszawianki, poczem w 37 minucie Rajdek zdobywa trzecią bramkę dla Legji.

Na 2 min. przed końcem meczu Drabiński (Legja) strzela samobójczą bramkę. Sędzia p. Andrzejak. Widzów 3.000.

RUCH — CRACOVIA 0:0

KRAKÓW. Cracovia grała b. ambitnie i w drugiej połowie wyrażnie nawet przeważała nad przeciwnikiem. W pierwszej po-

łowie zamiast Wilimowskiego grał Dziwisz, który po przerwie przeszedł na pomoc a w napadzie zagrał Panhyra. Sędziował

p. Bazeziński. Widzów 7.000.

POGON — WISŁA 3:1

LWÓW. W pierwszej połowie Wisła ma lekką przewagę i zdo-

bywa pierwszą bramkę przez Habowskiego, wyrównaną przez Borowskiego.

Po przerwie Borowski zdoby-

wa drugą bramkę dla Pogoni, a Nahaczewski trzecią. W drugiej połowie gracz Wisły, Szczepanik, złamał nogę. Sędzia p. Romanowski. Widzów 5.000.

ŁKS — WARTA 4:1

ŁÓDŹ. Drużyna ŁKS-u odniosła zasłużone zwycięstwo nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobywa Król w 22 min., następnie w 43 min. zdobywa Miller drugą bramkę.

Po przerwie w 13 min. zdobywa Król trzecią bramkę, w 22 min. Szerfke z karnego strzela bramkę dla Warty, a w 38 min. zdobywa Król czwartą bramkę dla ŁKS-u. Sędzia p. Walczak. Widzów 5.000.

Zwycięstwo lekkoatletów Legji

nad AZS. w stosunku 61:57

Na stadionie AZS rozegrany został w niedzielę mecz lekkoatletyczny między Legją i AZS o drużynowe mistrzostwo klasy A, zakończony zwycięstwem Legji w stos. 61:57. Poszczególne wyniki meczu były następujące:

110 m. płotki: 1) Twardowski (AZS) 16,2.
4x100 m: 1) Legja 44,4.
3x1.000 m: 1) Legja 8:19. W drużynie Legji Noji miał na 1.000 m 2:36, a Maszewski 2:48.
4x400 m: Legja 3:32,4.

5 km: 1) Noji 15:25,4.
Wdal: Szczerbicki (L) 703.
Wwyż: Pławczyk 185.
Tyczka: 1) Kluk (L) 360.
Kula: Siedlecki (L) 14,24.
Dysk: Siedlecki 41,49.
Oszczep: Siedlecki 51,40.

Z całej Polski donoszą:

CHORZÓW. W niedzielę rozegrany został finał turnieju te-

nisowego o mistrzostwo Chorzowa. W finale Spychała pokonał Bratka w stos. 5:7 3:6 8:6 6:4 7:5

KATOWICE. W niedzielę w Welnowcu rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo śląskiej Ligi między AKS Chorzów a Orzeł Welnowiec. Przy stanie 4:2 dla AKS w 20-ej minucie po przerwie publiczność, niezadowolona z orzeczeń sędzi, wdarta się na boisko, a jednocześnie rozpoczęła się między graczami formalna bójka.

Dopiero policja z odkrytymi szablami zaprowadziła z trudem porządek. Mecz został przerwany. Dokonano kilku aresztowań.

KATOWICE. W niedzielnym meczu piłkarskim Dąb pokonał Wawel (Nowa Wieś) 3:2.

AZS WARSZAWA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ
WILNO. W sobotę w Wilnie w pierwszym dniu mistrzostw Polski w siatkówce męskiej wyniki były następujące:

I grupa: AZS Wilno — KPW Poznań 2:0, KPW Poznań — Strzelec Łódź 2:0, AZS Wilno — Strzelec Łódź 2:0.

Z różnych dziedzin

MISTRZOSTWA KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Grupa robotnicza: Gwiazda — Czarni 2:0, Marymont — Hapoeł 7:2.

Grupa ogólna: PWATT — Orkan 4:1, Skoda — AZS 6:1, PZL — Polonia 1b 9:1. W drużynie Polonii grało 7-ia graczy ligowych.

MECZ MOTOCYKLOWY WARSZAWA — WIEN 17:10

Mecz motocyklowy Warszawa — Wiedeń rozegrany na torze stadionu Wojska Polskiego zakończył się zwycięstwem drużyny Warszawy w stosunku 17:10. Mecz składał się z 9 spotkań trójkowych na 10 okr. toru (524 mtr.). Z 9-ciu spotkań Frankowski i Langier wygrali po 3, Docha 2, a wiedeńczyk Riedl 1. W jednym z biegów Ilichman (Wiedeń) spadł z maszyny, ale doznał tylko ogólnych potłuczeń.

Bieg gości wygrał Riedl przed Walczak, a bieg zawodników polskich wygrał Frankowski przed Dochą. Bieg juniörów wygrał Kowalski.

W zjeździe gwiazdzistym klubów motocyklowych do Warszawy pierwsze miejsce zdobyła Gedania (Gdańsk) przed Strzelcem (Warszawa).

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ BĘDZIE GOTÓW DZIS WIECZOREM

Dzisiaj w poniedziałek w godzinach po południowych na obozie treningowym na kortach Legji, odbędzie się treningowe spotkanie 5-cioosetowe między Tarłowskim i Witmanem. Wicemistrz kapitan związkowy PZLT radca Olchowicz dokona zestawienia składu reprezentacji Polski na mecz o puchar Davisa 7 — 9.VI z Południową Afryką.

II grupa — AZS Warszawa — Sokół Toruń 2:0, AZS Warszawa — Sokół Łwów 2:0, Sokół Toruń — Sokół Łwów 2:0.

Do finałów zakwalifikowały się drużyny AZS Warszawa, Sokół Toruń z grupy II-ej oraz AZS Wilno i KPW Poznań z grupy pierwszej.

WILNO. W drugim dniu mistrzostw Polski w siatkówce męskiej rozegrane zostały finały. Drużyna AZS Warszawa pokonała AZS Wilno 2:0, Sokół Toruń 2:0 i KPW Poznań 2:0 i edobyła pierwsze miejsce. Drugie miejsce przypadło drużynie AZS Wilno przed Sokolem Toruń.

SUKCES TENISISTÓW LOTEWSKICH

WILNO. Rozegrany w Wilnie mecz tenisowy Ryga — Wilno zakończony został w niedzielę. Ostatecznie zwycięstwo odniosła drużyna Rygi, która pokonała Wilno 6:1.

BIAŁYSTOK — ŁÓDŹ 65:58

BIAŁYSTOK. W Białymstoku rozegrany został mecz lekkoatletyczny Białystok — Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny Białegostoku w stosunku 65:58. Poszczególne wyniki by-

ły następujące: 100 m. — Zarzona (B) 11,4, 400 i 1500 m. — K. Kucharski (B) 52 i 4:10, 5 km. — Kurpesa (L) 16:06, 4 x 100 m. Białystok 45,6, sztafeta olimpijska — Białystok 3:28,1, wdal i wwyż — Luokhaus 664 i 170, tyczka — E. Kucharski (L) 2,90, kula — Błaszczak (L) 12,15, dysk — Sawicki (B) 37,29, oszczep — Bobidzki (L) 53,44.

SZOSOWE MISTRZOSTWA KOLARSKIE

Szosowe kolarskie mistrzostwo województwa warszawskiego rozegrane zostało na szosie Iowickiej na trasie 510 km. Startowało 50 zawodników, z których 40 ukończyło bieg, zaś z tych 10-ciu zostało zdyskwalifikowanych za nieprzebiegową jazdę. Wyniki biegu — 1) Bobir (Orkan) 4:35:26, 2) Zieliński (Skoda) 4:37:49, 3) Merz (Iskra) 4:42:15, 4) Konopczyński (Swit) 4:43:50, 5) Kudert (Skoda) 4:44:18, 6) Starzyński (Legja), 7) Olecki (Iskra), 8) Ignaczak (Prąd), 9) Ke mornicki (Fort Bema), 10) Wasilowski (Fort Bema). W biegu 75 km. dla młodzików wygrał Pienko (Orkan) 2:05:11 przed Mazurem (Orle) i Makowskim (Orkan).

Przed meczem z Płd. Afryką.

Oficjalny termin meczu tenisowego z Płd. Afryką o puchar Davisa został ostatecznie ustalony na 7 — 9 czerwca. A więc już za parę dni.

Tymczasem sytuacja w obozie naszych tenisistów bynajmniej nie uległa zmianie. Jedno narazie jest murowane: nasza czołowa rakietka, Tłoczyński, wycofał się z gier indywidualnych i musimy sięgnąć do rezerwy.

Bardzo liczone na Tarłowskiego, ale i jego forma nie jest budująca. A poza tem nie grzeszy on specjalną rutyną meczową i w najmniej oczekiwanym momencie może zawieść.

Hebda raz przegrał z Wittmanem, a potem w Warszawie wziął rewans. Jednak i on nie błysnął swą formą z przed paru tygodni.

Sytuacja przedstawia się więc niewesoło i kapitan związkowy będzie miał nielada trudności w ustawieniu reprezentacyjnego składu.

A tymczasem sygnalizują nam z Francji, że nasi przeciwnicy, którzy tam brali udział w mistrzostwach narodowych bynajmniej nie okazali się tak groźnymi, jak to się z początku wydawało. Powstała więc zupełnie poważna szansa ewentualnego zwycięstwa nad Płd. Afryką co by nam otworzyło drogę do dalszych gier, a w pierwszym rzędzie do sensacyjnego spotkania z Czechami lub Japonią.

Szanse są, tylko akurat w takim momencie nasi tenisisci muszą przeżywać spadek formy. Chwilowo wybrańcy trenują. Może do krytycznego dnia zajdzie jakaś kardynalna zmiana, może właśnie w dniach 7 — 9 czerwca błysną wspaniałą kondycją i dobrą formą. Może. W każdym razie cała opinia sportowa czeka na występ tych kilku reprezentantów niemal ze wzruszeniem.

Tak wszyscy pragnęliby zwycięstwa, tem bardziej, że leży ono w granicach naszych możliwości... 7 — 9 czerwca to będą „dni nerwów” nie tylko dla graczy, ale i tysiącznych zwolenników białego sportu i całej opinii sportowej. Spodziewamy się, że nasi reprezentanci godnie bronić będą biało-amarantowych barw. (mecz.)

PREMIERA 5 CZERWCA

„Hrabia Luksemburg”

Uroczą operetka Lehara

Nowa inscenizacja! Karnawał paryski! Kankani! Taniec nim! Najnowocześniejsze rytmy tańeczne! Gardentury! Najczarowniejsze walce świata! Ceny miejsce od 50 gr. do 5 zł.

Konflikt „lwowski” załatwiony

Dowiadujemy się, że konflikt w piłkarstwie lwowskim, powstały na tle zatargu z klubami stryjskimi, które nie chciały pogodzić się z uchwałą walnego zgromadzenia PZPN-u, przydziałem te kluby do okręgu stanisławowskiego, został już zlikwidowany.

We Lwowie bawił przedstawiciel PZPN, inż. Przeworski, który odbył cały szereg konferencji na miejscu. Po tych konfe-

rencjach ustalono, że z jednej strony zarząd PZPN zobowiązuje się do popierania uchwały, przydzielającej kluby stryjskie do okręgu stanisławowskiego, z drugiej zaś strony ustalono, że obecnie kluby stryjskie tworzyć będą oddzielny podokręg przy okręgu stanisławowskim, z wyjątkiem Pogoni stryjskiej, która przydzielona została do lwowskiej Ligi okręgowej.

Walne obrady PZHL

W niedzielę w sali konferencyjnej PUWF odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja Lodowego. Obrady otworzył wiceprezes p. Chrzanowski, poczem na prezesa wybrano dr. Milecha. Po przyjęciu sprawozdań odbyła się dyskusja nad działalnością zarządu i kapitała sportowego. W dyskusji przedstawiciele Krakowa i Wilna zaatakowali ostro zarząd i kapitała sportowego, poruszając głośną sprawę nieopusczenia Ogniska (Wilno) do puli finałowej, niedocłagięcia sekretarjatu, organizację turnieju w Krynicy i t. p. W odpowiedzi przemawiali pp. Chrzanowski, Sachs, zaś w sprawach kasowych wyjaśnić udzielali pp. Łabętowicz i przedstawiciel komisji rewizyjnej p. Krygier.

Absolutorium dla ustępującego zarządu uchwalono przez akklamację.

Następnie uchwalono absolutorium dla zarządu z kadencji 1931—32 oraz postanowiono zakończyć sprawę daw-

nych rachunków z mistrzostw świata z r. 1931 w Krynicy, polecając zarządowi by w ciągu 3 miesięcy uregulował wszystkie sprawy kasowe.

Do nowego zarządu weszli: prezes — konsul Hulanicki, wiceprezesi pp. Chrzanowski i Zarzycki, sekretarz — p. Nowak, skarbnik — p. Łabętowicz, kapitan związkowy — p. Kulej, członkowie: p. Krygier, Lalewicz, Białkowski, Zebrowski, komisja rewizyjna — pp. Szczepan, Zawadzki, Kurzwain, Buholz, Tupalski.

Uchwalono następnie odłożyć wszelkie sprawy statutowe ze względu na reformę organizacji sportu. Odłożono także sprawę reformy systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski, postanawiając w roku 1935 — 36 mistrzostw Polski ze względu na Olimpiadę nie urządzić, a odbyć jedynie mistrzostwa okręgowe.

Dla nowego zarządu wydano także zalecenie, by zajął się jaknajusilniej sprawą kształcenia instruktorów.

Na czerwonym dywanie

Nierozstrzygnięta walka Grabowskiego z Krauserem

(z) Wczorajszy wieczór ogromnie sławę w Cirkusie tysiączne tłumy. Odwetowa walka Zeisiga z Tornowem wzbudziła ogólne zainteresowanie, tem bardziej, że Zeisig zapowiedział, że tym razem walczyć będzie na czerwonym dywanie.

Przez 25 minut Zeisig walczył zaciekle, głośno krzyczał i halasował, domagając się sprawiedliwości, nie wiadomo zresztą za co. Tornow, doskonały technik, poskramiał niebezpieczne zakusy Zeisiga, mitygując jego gniew całym szeregiem wspaniałych chwytów.

I wreszcie w 28-ej minucie Tornow stoicnie wspaniała ruladę i kładzie krzyżującego Zeisiga na obie łopatki. Biedny Zeisig ryczał jak zubr, nie mu to jednak nie pomogło, na tablicy orientacyjnej zanotowano mu porażkę.

Kapitały Grabowienko, znajdujący się naprawdę w wielkiej formie, po-

konał już w trzeciej minucie Schikata z kontrparady po kluczu. Wynik nie nasuwał żadnych zastrzeżeń.

Krauser walczył przez 21 minut z Grabowskim. Leonek był tym razem wyjątkowo brutalny. Zgniewało go chyba, że nie mógł Krauserowi założyć swego ulubionego nelsona. „Leonek” prał ile sił walczył, a Krauser ani pary nie puszczał. Doszło nawet do tego, że Grabowski wrzucił Krausera dwa razy do loży.

Silny i brutalny Trąwaglini w 18-ej minucie rozłożył sympatycznego murzyną Thomsona na obu łopatkach, stosując kontrparadę z podwójnego nelsona.

Wreszcie Szymkowski przez 21 minut walczył z wynikiem nierozstrzygniętym z Oliveira. Walka „King Konga” zachwycała się całą galerią, łoże były naturalnie po stronie wytwornego „hidalgó”.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE KTÓRE, WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Pajęczak, przejęty do głębi, zapytał Brodzika:
— I dużo przytem zarabiasz?
Otumaniony i spojony chłop westchnął głęboko. Zazdrościł Brodzikowi okropnie.
Brodzik skorzystał z tego i pragnąc kuć żelazo, póki gorące, zapytał Pajęczaka:
— I cóż? Chcesz posadę w Warszawie?
— No chyba...
— A jakabyś chciał najchętniej?
— Mógłby za pomocnika dozorca. Podobno można dobrze zarobić, a potem nawet zostać samym panem dozorcą.

Brodzik napisał jakiś list, zalepił go i wręczył Pajęczakowi, mówiąc:

— Zrobione. Gdy tylko pokażesz ten list, natychmiast otrzymasz posadę.

— Mur?

— Jak w banku. Zresztą, zaraz ci udowodnię.

Co rzekłszy, sięgnął do kieszeni, wyjął kilka banknotów i wręczył je oszołomionemu Pajęczakowi, mówiąc:

— Na dowód, że nie bujam, masz tu oto od razu zgóry pensję za miesiąc i pieniądze na drogę.

Pajęczak był rozpromieniony. Mówił:

— A to pycha! Nawet we śnie o tem nie marzyłem. Lecę zaraz do doktora wymówić mu posadę. Nawet nie zostaną dwóch tygodni, co się należy. Dziś jeszcze jadę...

— Właśnie o to cię chciałem prosić — rzekł poważnie Brodzik.

Rzeczywiście tegoż ranka po przepitej nocy Pajęczak, rozpromieniony i uradowany już jechał do Warszawy z listem polecającym Brodzika w kieszeni.

Tegoż dnia Brodzik stawił się u doktora Rymkiewicza.

Rzekł:

— Słyszałem, że pan doktor, poszukuje słuzącego?

— Tak. Służyliście już gdzie?

— Owszem.

— Świadectwa macie?

— Zaledwie trzy, bo rzadko zmieniałem posady. Poza tem wszakże mogę służyć książeczka wojskowa...

Rymkiewicz obejrzał wszystko, poczem rzekł:

— Mogę wam dać dwadzieścia pięć złotych miesięcznie. U mnie się nie przelewa. Służba zwykła, poza tem trzeba zajmować się moim koniem i doglądać także wierzchowca panienki.

— Cóż, proszę pana doktora — rzekł Brodzik markotnie — gdy się nie ma posady, bierze się wszystko, co się da... Nawet z podziękowaniem...

Tegoż wieczora już rozpoczął pracę.

Gdy skończył swoją powieść, Maleda pochwalił go, mówiąc:

— Chwacko się spisałeś. Dobra robota. Wiesz.

— Niema czego — mruknął Brodzik.

— Dlaczego? Nie wysledziłeś jeszcze niczego?

— Ani odrobiny. Jestem ciemny, jak tabaka w rogu.

— Nie zauważyłeś niczego podejrzanego?

— Nic zupełnie. A ty? Wiesz co?

— Tyle co ty. Od młynarostwa nie wydobyłem najmniejszego nawet drobiazgu.

— Penkiel wkrótce się zniecierpliwi.

— I będzie miał słusność.

— Odesła nas do Warszawy zpowrotem i wrócimy mocno przegrani.

— Cóż ja ci na to poradzę?

— Postaraj się. Rób coś, zrób coś...

— Robię, co mogę, nie tracę nadziei, ale narazie niewiele co się dało...

— No to dowidzenia.

— Dowidzenia.

Brodzik wrócił do Rymkiewicza, a Maleda do młyna.

Nazajutrz, już może po raz dziesiąty, poszedł błąkać się dookoła Małowa.

Od czasu śmierci Kurcewicza w Małowie było pusto. Nikt tam nie mieszkał. Okiennice były zamknięte. Od czasu do czasu tylko otwierał je gajowy Józek, który miał klucze, aby nieco wywietrzyć w pokojach i sprzątnąć je. To było wszystko. Mówiono o tem, że na wiosnę dobra będą wystawione na sprzedaż.

Przypominamy sobie, że Kurcewicz oddał wszy-

stkie swoje łąki w dzierżawę pod pastwiska. Wszystkie stada pał jeden pasterz, zwany Felek.

Któregoś dnia, gdy Maledę znów coś ciągnęło do Małowa, Felek właśnie pał swoje bydło.

I znów wlaź na rosnącą samotnie na łące topolę, której jakoś nigdy nikt nie ścinał. Sterczała na łące sama jedna.

A Felek na niej, mocno osadzony na wysokiej gałęzi.

Maleda ujrzał go i pomyślał sobie:

— Gdyby ktoś siedział na tej topoli owego ranka, kiedy zamordowano Maciejową, widziałby wszystko, bo stamtąd musi być dokładnie widać, co się dzieje w pokojach dworu małowskiego.

I oto nagle wpadło mu na myśl wypytać Felka o wszystko. Jeżeli dziś tu siedzi, może siedział i wtedy?

Podszedł więc do topoli i zawołał:

— Hej, mały!.. Złazno na chwilę z drzewa! Mam z tobą do pogadania.

Felek, zdziwiony, spojrzął wdół. Głos Maledy nieco go przestraszył. Zwłaszcza, że gajowy kilkakrotnie miał do niego pretensję, dowodząc, że psuje drzewo. Myślał, że to woła Józek i da mu za uszy. Zresztą, czuł jeszcze poniżej pleców, otrzymaną od Józka przed dwoma tygodniami porcję.

Z przerażenia puścił gałąź, o którą się trzymał. Po chwili zeslizgnął się i leciał na dół.

Maleda ujrzał to i pobiegł chłopcu na pomoc, ale zanim zdążył podbiec, chłopiec już leżał na ziemi.

— Tam, do diabła — zaklął Maleda.

Mały leżał i jęczał. Teraz dopiero dostrzegł Maledę, zupełnie mu nieznanego. Patrzył na niego z nieukrywaniem lękiem.

Tłumaczył się.

— Już nigdy tam nie wlezę, proszę pana... Zresztą, byłem tylko chwilę...

— A co mnie to może obchodzić?!.. Według mnie możesz sobie tam siedzieć cały dzień, jeżeli ci to sprawia przyjemność. Pokaż, nie zламаłeś sobie jakiego gnata?

— Nie wiem, proszę pana...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Słyszając wołanie Zosi, Kasia weszła do chatki i rozejrzała się dookoła, mówiąc:

— Patrzcie państwo... przysięgłabym, że tu był pan Ryszard.

Zosia drgnęła...

Tu dopiero Kasia się spostrzegła i dodała:

— Zdawało mi się przynajmniej, że tu wchodził. Może i był, ale wyszedł...

Zosia uspokoiła się. Tem lepiej. Mogła zostać.

Kasia zaś mówiła dalej:

— Domyślałem się, dlaczego pan Ryszard wyszedł. Musiał panienkę zobaczyć...

— Więc cóż z tego? — zapytała Zosia, udając zdumienie — czy on się mnie lęka? I od kiedy to?

— A któż to może wiedzieć? Dość, że lęka się i już. I powiem paniencie nawet więcej... Przekonałam się, że pan Ryszard nie spogląda na panią, jak wszyscy. A panienka nie byłaby kobietą, gdyby tego nie spostrzegła. On panienkę... niech panienka nie ma mi za złe, że powiem otwarcie... On panienkę... kocha. A skoro kocha, to rzecz prosta, że ucieka...

Cóż ty za głupstwa wygadujesz, Kasiu? Co? Jeżeli kocha, to ucieka? Przecież powinno być raczej naodwrot, czy nie? — rzekła Zosia, udając spokojną, ale w gruncie rzeczy mocno zmieszana.

— Może i tak, ale niech panienka tylko pomyśli... Panienka jest bardzo bogata, prawda? Czy nie dziwnego, że młodzieniec, który panienkę kocha, czuje się skrepowany? Niestety, pan Ryszard narazie nie należy do ludzi zamożnych. Będzie kiedyś bogaty z pewnością, bo niewątpliwie bardzo wiele zdziała w swoim zawodzie, ale narazie u niego z pieniędzmi krucho. Nie chce więc uchodzić za łowcę posagowego.

Zosia przechadzała się po pokoju z jawnym wzburzeniem.

Kasia spoglądając na nią spodobała, mówiła dalej:

— Zresztą to wszystko mówię tylko na pod-

stawie własnych spostrzeżeń, ale kobieta zawsze wszystko prędzej wyczuje, no nie?

Słowa te wydały się Zosi podejrzone i nagle zapytała oschle:

— A może to pan Czarnomski cię prosił, abys mi to wszystko powiedziała?

Kasia była tem tak zaskoczona, że aż talerz, który trzymała w ręku wypadł jej.

Z gorzkim wyrzutem zapytała z kolei:

— Jakże można, panienko, podejrzewać mnie o coś podobnego?

W tej samej chwili czerwona płachta, zastaniająca alkowę gwałtownie zafalowała. Coprawda, obie kobiety, odwrócone od niej nie dostrzegły tego. Nie usłyszały również głębokiego westchnienia, jakie się tam rozległo.

Kasia rzekła nie bez nagany:

— Cóż to panienka myśli, że gdyby pan Ryszard miał paniencę co do powiedzenia, to musiałby to robić za moim pośrednictwem? Jeżeli powiedziałam, że kocha panienkę, to dlatego jedynie, iż wydawało mi się, że tak jest. Mogłam o tem sądzić ze wszystkiego: z tego, jak mówi o paniencie, z drżenia, z jakim wymawia imię panienki... zresztą, z mnóstwa szczegółów nieuchwytnych, a jednak wielce znamienych.

Poczem dodała:

— A wreszcie ręczyć nie mogę za nic. Możli-

we, że istotnie się mylę. Jeżeli zaś moimi przypuszczeniami obrażam panienkę, to lepiej będzie doprawdy, gdy nie będziemy o tem więcej mówić.

— Moja Kasienko, widzę, że gniewasz się na mnie?

Kasia roześmiała się i rzekła:

— E, tylko troszeczkę, ale już przestałam...

I nagle umilkły obie, jakby nieco zawstyżone wzajemnie. Zosia opuściła oczy. Chytra wieśniaczka spojrziała na nią zgóry i zlekka się uśmiechnęła, jakby chciała rzec:

— Mnie nie zbudzasz... Wiem ja dobrze, co się dzieje w twem serduszku.

Po chwili dłuższego milczenia Zosia znów zapytała:

— Więc doprawdy myślisz, Kasiu, że on... mnie kocha?! I że jest... smutny?...

— Ależ tak. Chodzi biedaczysko taki zafasowany, że aż przykro spojrzeć. Ale znów z drugiej strony... bo ja wiem? Może nie jest smutny, tylko zamysłony. Ma, zresztą, ku temu powód...

— Wiesz może jaki?

— Domyślałem się. Miał się właśnie żenić...

— Co? On? — zapytała Zosia i pobladała nagle.

— Ależ tak... i to z młodą warszawianką. Cóż w tem, zresztą, dziwnego? I to nawet podobno piękna partja... Mówiono o tem szeroko... Najpierw, podobno, nie chciał...

— Ach, nie chciał? No i co dalej?

— No i wkońcu jednak namyślił się i zgodził.

— Zgodził się... Zgodził się... — powtarzała coraz smutniej Zosia.

Kasia zaś, udając zdumioną, zapytała:

— A cóż to się paniencie stało? Cała panienka pobladała, że aż strach.

— Co? Ja pobladałam? Oszalałam chyba?

Zerwała się i chciała wyjść, ale nie miała siły i bezwładnie padła na krzesło...

Dalszy ciąg jutro

CZYTAJ CIE

„Wesołe Wiadomości”

CENA 10 GROSZY

W powiecie grodzieńskim wra intensywna praca społeczno-rolnicza

Powstały w marcu br. Powiatowy Związek Rolniczy może pochłubić się znacznym dorobkiem pracy. Prace organizacyjne przeprowadzo w b. energicznym tempie.

Na czele zarządu stanęli p.p. W. Martynowski — prezes, M. O'Brien de Lacy — wprezes, K. Strzałkowski, A. Sobolewski, F. Surowiec.

Jako praca przygotowawcza odbywały się i odbywają się w dalszym ciągu co miesiąc zebrania gminne przy udziale wszystkich sołtysów, delegatów z gromad, radnych gminy, nauczycielstwa oraz społeczeństwa. Na zebraniu poruszane są aktualne sprawy gospodarze a sołtysi i delegaci z gromad pełni nowych wiadomości po powrocie do gromad zwołują zebrania i dzielą się nabytymi wiadomościami.

Gromada wypowiada swoje bolączki i prośby a sołtys zbiera cały materiał i w formie sprawozdania przedstawia na następnym zebraniu w gminie.

Jeśli się zważy, że na zebrania gminne przybywają instruktorzy, prelegenci, lekarze medycyny, weterynaryj, inżynier drogowy, Komisarz Ochrony Lasów — to trzeba przyznać, że ważne wiadomości trafiają do najdalszych zakątków pow. grodzieńskiego bo do wszystkich gromad w liczbie 515.

Równoległe do prac organizacyjno-oświatowych podejmuje się prace hodowlane, rolnicze i inne.

W miesiącu maju odbyły się 2 spedy buhaj w gminach żydomlańskiej i skidelskiej. Zaliczonym buhajom zostało 57 szt. Prowadzony jest konkurs wychowu byczków rasy czerwono-polskiej w 2-ch zespołach po 10 szt. W 5 ciu punktach powiatu odbyły się spedy owiec. Rasa na powiat grodzieński ustalona jest wrzosówka, postęp w hodowli od roku zeszłego jest lepszy. W drugiej połowie maja odbyły się spedy i premjowanie roczn. żrebacków przy kołach hodowli koni. W 5 punktach powiatu zapremjowano 65 szt. żrebacków przy kołach hodowlanych koni postawionych jest 10 ogierów państwowych.

W dziedzinie rolniczej objęto pod opiekę zespoły konkursowe przysposobienia rolniczego organizacji młodzieżowych jak również samodzielnych rolników.

W dziedzinie sadownictwa zorganizowano 7 zespołów pielęgnowania sadów. Przeprowadza się obecnie Tydzień tępienia chwastów w pierwszym rzędzie ostów i berberysu oraz innych. Do tygodnia tępienia chwastów

przystępują wszystkie ogniska rolnicze, gminne, gromadzkie i szkoły w powiecie.

Powiatowy Związek Rolniczy przeprowadził zsypanie zboża po 2 klg. żyta z ha. W 17-tu gminach ze względu na opóźnioną porę w jesieni i zimowej pory nie udało się w 100 proc. wykonać ale na wymierzony zsypanie 256565 klg. żyta zsypano do 75 proc. Z tego żyta została udzielona pomoc siewna wiosenna. Niezależnie od tego 25 proc. ze zsypania przeznaczono i wydano na pomoc zbożową na chleb i doraźną pomoc dla biedniejszych rolników.

Troską Powiatowego Związku Rolniczego jest zbyt produktów rolnych; to też współdziała ściśle ze Zjednoczeniem Rolniczo-Handlowym celem zbytu produktów i jest prowadzony zakup zboża, rogatek, trzody, cieląt, ziemniaków, płótna, lnu i innych produktów rolnych. Zakupy odbywają się w Grodnie, Skidlu, Indurze, Brzostowicy, Łunnie i Krynkach także rozłożona jest sieć zakupu na cały powiat, co się przyczynia do regulacji cen produktów rolnych w powiecie.

Znaczna kradzież pieniędzy z księzowskiego biurka

Dotkliwą stratę poniósł niedawno mianowany proboszcz parafii Kwasowskiej ks. Wołodkiewicz.

Onegdaj nieznaną sprawcy skradli z biurka przechowywaną gotówkę w ilości 1372 zł. Policja zarządziła dochodzenia.

Zmora niebezpieczeństwa złodziejskiego

W ostatnich czasach na periferiach Grodna stała się dokuczliwą plagą złodziejstwa. Złodzieje nie zrażają się, że w ubogich domkach na przedmieściach nie znajdują pieniędzy, rzeczy wartościowych, czy wprost znośnych ubrań, wiktuałów i t. p.

Kradną byle co. Dotychczas

ap. wszyscy obywatele spokojnie zostawiali na noc łańcuchy przy studniach. Obecnie gdy złodzieje w kilku wypadkach skradli te objekty już każdy zadaje sobie trud zakładania łańcucha na dzień, a zdejmowania na noc. Nieliczne doły na korfiole odległe o kilkanaście metrów od domów częściowo zostały wypróżnione przez złodziei, a w całości przez przecznych właścicieli. Nawet kloce do rąbania drzewa też niebezpiecznie pozostawiać na podwórkach.

Zjawisko to m. in. spowodowane jest pogłębiającą się nędzą i bezrobociem, którego znaczenie przynajmniej w Grodnie za mało jest doceniane.

Nadesłane.

Do Panów właścicieli domów

Zwracam się z uprzejmą prośbą do W.W. Panów o uregulowanie wszystkich zaległych (1933 i 1934 rok) opłat na rzecz Funduszu Pracy (1/2 % od czynszu dzierżawnego za wynajmowane lokale), o przyzwolenie i szczególne sporządzenie wykazów opłat oraz o terminowe wpłacanie opłat bieżących, bowiem kontrol na mieście ze względów społeczno-etycznych uważam za zbyt częstą.

Kontroler opłat na rzecz F.P. Stefan Marjan Maciukiewicz I-szy Urząd Skarb. — pokój 9.

Dźwiękowa-Kino Polonja

Pocztowa 4
Kulisy prowokacji odsłoni największy film produkcji austriackiej 1935 r. p. t.

AZEF

Nieśmiertelna historia najgenialniejszego prowokatora świata

W rolach głównych:

Fritz Rasp
Olga Czechowa
Hilda V. Stolz

Nadprogram:
Bardzo oryginalny dodatek kolorowy p. t.

Zaczarowany flet

o r a z
Najnowsze aktualności.

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Wielki podwójny program

Kochanka Włamywacza
dramat z BEBE DANIELS

Fortancerka

dramat z JOHN BOLESEM
I NANCY CAROLL

Dźwiękowiec Apollo

D Z I S Wstęp od 25 gr.

Wielka Epopea Życia Wodza Narodu s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

w 2 wielkich reportażach filmowych:

Życie i Dzieje s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Jego walka o Niepodległość Polski i utrwalenie Jej bytu.

Całkowity przebieg uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie

Seansy bez przerwy od godz. 6ej do 11 wiecz.

Uwaga! Seanse dodatkowe na specjalne zamówienia Organizacji i szkół.

TEATR MIEJSKI Im. Elzy Orzeszkowej

dyr. JÓZEF GRODNICKI

Dzisiaj we wtorek 4 czerwca b. r. o godz. 20¹⁵

Gościenny występ

JANINY KULCZYCKIEJ

primadonny polskich teatrów muzycznych

II wieczór:

arje operetkowe

I romanse cygańskie

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Sołtys defraudant na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę Józefa Korzeniowskiego, b. sołtysa wsi Łapinowce, gm. Indura oskarżonego o defraudację.

Korzeniowski w okresie od marca 1929 roku do maja 1932 przywłaszczył sobie ogółem kwotę 257 zł. 06 gr. z pieniędzy podatkowych od ognia i innych opłat, jakie wpływały od mieszkańców wsi Łapinowce.

Dla ukrycia nadużyć sołtys przerabiał grzbiety kwitarjuszy, w ten sposób, że na grzbiecie wypisywał kwotę o kilka zł. mniejszą niż na pokwitowaniu.

Sąd skazał Korzeniowskiego na 1 rok więzienia za przywłasz-

czenie oraz 1 rok za podrabianie kwitów i karę tę wymierzył jako łączną. Ponadto Sąd zastrzył karę przez pozbawienie praw obywatelskich na okres lat 5.

Karę pozbawienia wolności Sąd zawiesił pod warunkiem, że Korzeniowski zdefraudowaną kwotę spłaci w 10 ratach miesięcznych.

Proces b. skarbowców

W dniu wczorajszym w Sądzie Okr. miał się odbyć proces b. urzędników i Urzędu Skarbowego w Grodnie p. p. Birki i Sypka. Ze względu na niestawiennictwo os. Birki sprawa została odroczone.

Do wiadomości wszystkich!

W dniach najbliższych Kino Polonja przystępuje do wyświetlania wielkiego historycznego monumentalnego filmu polskiego „Sztandar Wolności” jest to film długometrażowy (3000 metrów taśmy filmowej) ilustrowany bogatym referatem historycznym i obrazujący życie i obrazujący życie i czyny Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego poczynając od 1905 r. do 1935 r.

Film ten niema nic wspólnego z zapowiadaniem filmami krótkometrażowymi reportażami PATA, które już były w swoim czasie wyświetlane w Grodnie bezpłatnie.

Nocny dyżur apteki

Dzisiaj: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj we wtorek drugi wieczór Janiny Kulczyckiej, primadonny Teatrów stołecznych, Wileńskiego, Poznańskiego i Lwowskiego. Dzisiejszy program wieczoru obejmuje arje operetkowe i romanse cygańskie. Wspaniały głos, znakomita technika i mistrzowska interpretacja, znajdują w tym programie swój pełny wyraz.

W środę o godz. 8.15 wiecz. sensacyjna nowość polska „Kwadrans przed świtem” będzie wybitnie zainteresowanie.

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Wkrótce Kino „LUX” Wkrótce

MORDERCA

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz

w Komunalnej Kasie
Oszczędności
Powiatu Grodzieńskiego

Kino Dźwiękowe Brygidzka, 2

„LUX”

Początek seansów od godz. 6, 8 i 10

D Z I S

Wstęp od 25 gr.

Film o wyższej wartości artystycznej p. t.

DREWNIANE KRZYŻE

Potężna epopea wojenna w-g powieści Rolanda Dorgelesa
W rol. gł.: Perré Blaüchar i Charles Vanel.